

**Na dwa tygodnie przed ważnym meczem z Zenitem Petersburg wszystko wyglądało na to, iż The Bhoys będą w formie na spotkanie z ekipą z Rosji. Wprawdzie było parę kontuzji, ale do końca okienka transferowego zostało jeszcze parę dni, a kadra wydawała się wystarczająco szeroka oraz wyrównana.**

Przed meczem z Hibernianem Celtowie znajdowali się w dobrej formie, a z urazami zmagano się pięciu zawodników, z czego czterech pomocników. Wszyscy spodziewali się, że Brendan Rodgers sprowadzi albo wypożyczy dobrej klasy pomocnika przed końcem okna. Niestety, ale podczas meczu z The Hibs zaczęły się schody. Kilka minut po strzelonej bramce swojemu dawnemu pracodawcy, czołowy napastnik mistrzów Szkocji doznał kontuzji łydki, a pod koniec pierwszej połowy pierwszy bramkarz Celtów Craig Gordon niefortunnie zderzył się z byłym obrońcą The Bhoys, Efe Ambrosem i uszkodził sobie więzadło poboczne.

Gospodarze dowieźli jednobramkową przewagę do końca spotkania, ale nie było zbyt wiele radości. Celtic musiał naprędce sprowadzić bramkarza, ponieważ w składzie pozostał tylko jeden doświadczony bramkarz. Wśród kibiców z Glasgow pojawił się nawet głos, aby „sprowadzić Artura do domu”. Mowa oczywiście o „Holy Goalie” Arturze Borucu, o którym kibice nadal pamiętają (Co ciekawe na własne oczy widziałem, że jego szafka w szatni pozostaje nienaruszona od momentu jego odejścia). Mistrzowie Szkocji mieli cztery dni na sprowadzenie wzmocnień. Dwa dni później w klubie pojawił się Charly Musonda 21-letni talent, który nie zdołał przebić się w Chelsea. Nowy nabytek rozwiązywał problem w pomocy, ponieważ potrafi grać praktycznie na każdej pozycji w pomocy. W ostatni dzień okienka Celtic sprowadził na stałe obrońcę oraz wypożyczył bramkarza z Dundee FC. Kibice odetchnęli z ulgą, ponieważ drugi bramkarz The Bhoys, De Vries zyskał zmiennika.

Okienko dobiegło końca i wydawać by się mogło, że sytuacja kadrowa została opanowana, ale trzy dni później podczas meczu wyjazdowego z Kilmarnock kontuzji doznał środkowy obrońca Dedryck Boyata, a w 35. minucie z boiska z bólem zszedł pomocnik Kristoffer Ajer, który z konieczności grał na prawej obronie. Skutkiem kontuzji oraz złej formy niektórych zawodników Mistrzowie Szkocji przegrali z Kilmarnock pierwszy raz od ponad 5 lat, a ich gra wyglądała beznadziejnie.

Sytuacja Celtic FC jest nie do pozazdroszczenia, gdyż przed pierwszym meczem z Rosjanami kontuzjowanych jest aż dziewięciu zawodników. Gdyby dołożyć dwóch graczy to jestem pewien, że kontuzjowany skład poradziłby sobie w naszej rodzimej ekstraklasie. W meczu z Zenitem nie zobaczymy pierwszego bramkarza (Craig Gordon), dwóch obrońców (świeżo sprowadzony od mistrzów Niemiec Marvin Comper oraz Dedryck Boyata), pięciu pomocników (Patrick Roberts, Kristoffer Ajer, Stuart Armstrong, Jonathan Hayes oraz Tom Rogic) oraz czołowy napastnik (Leigh Griffiths). Można się obawiać, że Zenit nie będzie miał problemu z klubem, który nie może skorzystać z prawie jednej trzeciej zawodników.

**Autor: Przemysław Kurek**

Autor: Redakcja